**Odcinek 19: „Czy będziemy żyć w Cyberpunku?”**

**Rafał Molenda:** Literatura i popkultura od dawna ścigały się z rzeczywistością i pokazywały nam świat, który jeszcze nie nastąpił, a który, według wizjonerów jest tuż za progiem. W literaturze to Żeromski przewidział „szklane domy” w „Przedwiośniu”, a był to 1925 rok.

Jak wygląda przyszłość, jak kształtuje się teraźniejszość w architekturze?

To jest podcast Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego w Szczecinie.

Dzień dobry Rafał Molenda dziś porozmawiamy z doktorem inżynierem Wojciechem Pawłowskim, adiunktem Katedry Architektury Współczesnej Teorii i Metodologii Projektowania z Wydziału Architektury na Zachodniopomorskim Uniwersytecie Technologicznym w Szczecinie.

Dzień dobry.

**Wojciech Pawłowski:** Dzień dobry. Pragnę dodać, że oprócz tego doktora, inżyniera jestem również architektem.

**Rafał Molenda:** Kim przede wszystkim?

**Wojciech Pawłowski:** W naszym zawodzie bycie architektem i wykładowcą idzie w parze. Nie potrafię sobie wyobrazić sytuacji, w której wykładając architekturę, nie posiadam podstaw i teoretycznych i praktycznych.

Jestem czynnym architektem, projektowałem aulę Wydziału Elektrycznego , w której  obecnie siedzimy. W teorii zaś muszę nadążać za wszystkimi nowinkami, szczególnie we wspomaganiu komputerowym w pracy architekta. W katedrze prowadzę centrum symulacji BIM i rzeczywistości wirtualnej, gdzie zajmujemy się projektowaniem właśnie w rzeczywistości wirtualnej. Przy wykorzystaniu tego systemu studenci mogą zobaczyć naocznie w skali 1:1 to, co zaprojektowali.

**Rafał Molenda:** Czyli zakładacie sobie te gogle i zwiedzacie to co dopiero nastąpi?

**Wojciech Pawłowski:** Właśnie tak. Do tego celu posiadamy cały potrzebny i konieczny sprzęt. Jesteśmy właśnie w trakcie wprowadzania systemu, w którym nie będą nas ograniczały już żadne kable i będziemy mogli chodzić tam, gdzie nas oczy poniosą.

**Rafał Molenda:** Czy trudno się wraca z wirtualnej rzeczywistości do tej „zwyczajności”?

**Wojciech Pawłowski:** Powiem Panu szczerze, że można się uzależnić. Rzeczywistość wirtualna jest czysta, wyidealizowana, poukładana, sprzyjająca, dlatego też można się uzależnić i czasem aż nie chce się wracać do świata rzeczywistego.

**Rafał Molenda:** Jak to się zaczyna? Od czego zaczyna się tak naprawdę tworzenie nowego projektu? Czy to jest pomysł, który nagle, podczas spaceru z psem pojawia się w głowie? Czy może to zapatrzenie na to, co inni już zrobili? A może to przeczytana książka, tudzież obejrzana gra komputerowa lub grafika?

**Wojciech Pawłowski:** Po części każdy z wymienionych przez Pana czynników ma znaczenie. Pomysł rodzi się w głowie architekta. To architekt musi mieć wyobraźnię przestrzenną, musi umieć słuchać. Słuchać inwestora, jego życzeń, wsłuchiwać się w jego zapatrywania na świat, ponieważ projekt to wykładnia wizji architekta i upodobań inwestora. To jest najgorsze. Często należy się wpasować w ciasne ramy, podczas gdy pragnęłoby się wyżyć artystycznie. Przytoczę może słowa mojego profesora Szymskiego, który był moim nauczycielem i z którym miałem zaszczyt współpracować. Pan profesor zwykł mawiać, że architekt to „intelektualne prostytutka”, która sprzedaje swoje idee za pieniądze. Przy tej okazji powiedzmy sobie szczerze, trzeba być wielkim i znanym architektem, z wielkimi osiągnięciami i wielkim nazwiskiem, żeby móc pozwolić sobie zaprojektować to co się podoba.

**Rafał Molenda:** Jesteśmy przed białą kartką, czy białym ekranem i co dalej?

**Wojciech Pawłowski:** Teraz trzeba pomyśleć: co chce inwestor, jaką my mamy wizję. Często mamy podpowiedzi w samej architekturze w jej trendach, modach. Trzeba zacząć rysować, tworzyć koncepcje, wizualizować je na kartce papieru lub w komputerze. Później można oglądać to jako modele.

Obecnie jest o wiele łatwiej. Pamiętam czasy, w których trzeba było się naprawdę namęczyć, żeby narysować odręcznie  perspektywę, żeby rysunek był atrakcyjny i piękny, a jednocześnie żeby był wizualizacją projektu.

**Rafał Molenda:** Czy każdy architekt ma swój styl, czy raczej już się o tym  nie mówi?

**Wojciech Pawłowski:** Byłbym bardzo ostrożny w wyrokowaniu o stylach u architektów, ponieważ to bardzo specyficzne towarzystwo…

**Rafał Molenda:** Proszę mi wybaczyć wyobrażam sobie grupę was -  architektów jako co prawda zawodowców, ale jednak artystów. Gdzieś ta wizja musie się pojawić, a wy później musicie ją ukształtować, przelać w gotowy projekt. To jednak zawsze jest zawsze wasza wizja, bez weny chyba niewiele można zdziałać w zawodzie architekta, chyba że po prostu łączymy gotowe, zastosowane już pewne rozwiązania i działamy zupełnie odtwórczo.

**Wojciech Pawłowski:** Tutaj możemy rozróżnić dwa typy architektów: artystów i rzemieślników. Rzemieślnik to bardzo sprawny architekt jego realizacje nie wychodzą jednak poza jakiś kanon. Przy czym to nie jest tak, że on nie potrafi, trzeba jednak mieć to szczęście, żeby znaleźć się w odpowiednim czasie i miejscu i znaleźć odpowiedniego inwestora, który uwierzy w architekta i mu zaufa i sfinansuje jego wizje, jego projekt. A  niestety finanse to ta cecha, która potrafi bardzo ograniczyć nasze pomysły. Z drugiej strony to wielka sztuka, żeby przy ograniczonych finansach, możliwościach technicznych również zaprojektować coś, co będzie zauważalne.

**Rafał Molenda:** Ja chciałem się teraz zatrzymać przy wirtualnej rzeczywistości w pracy architekta, która stała się waszym narzędziem pracy. W tej rzeczywistości, w świecie gier można zwiedzać i oglądać miasta, podziwiać wizję miast przyszłości – ostatni, bardzo głośny na świecie tytuł – „Cyberpunk” jest tego odzwierciedleniem. Głównym bohaterem tej gry jest miasto – Night City. Według fabuły gry miasto stworzone jest przez urbanistę Richarda Nighta w 1994 roku. I w tym mieście mamy wizję zupełnie mroczną; mamy niewiele przestrzeni, przez co budynki stają się coraz wyższe, ulice stają się ciemne i mroczne nawet za dnia. Dlatego pytanie, czy to jest przyszłość miast, czy tak będziemy budować?

**Wojciech Pawłowski:** Mam nadzieję że nie, ponieważ „Cyberpunk” jest rzeczywiście wizja bardzo mroczną, apokaliptyczna, gdzie nie ma miejsca, społeczeństwo jest zdegradowane. Mimo tego przyznaję, że bardzo lubię „chodzić” po Night City, nie tyle grać co chodzić i zwiedzać. Przyznaje też, że wykreowanym w tej grze klimatem jestem wprost urzeczony, to mój klimat. Proszę jednak zwrócić uwagę, to nie jest nowość.  Jak spojrzymy szerzej to te same miasta możemy zobaczyć w „Blade Runnerze” Ridleya Scotta, czy w anime „Ghost in the Shell”.

**Rafał Molenda:** Ten tytuł doczekał się pełnometrażowej ekranizacji.

**Wojciech Pawłowski:** Tak i trzeba pochwalić scenarzystów, że bardzo sprawnie oddali atmosferę panującą w filmie. Właśnie tam możemy zobaczyć te mroczne miasta.

**Rafał Molenda:** Dobrze że Pan o tym mówi. To są kolejne przykłady pewnej zbieżności w wizjach przyszłości jakie pojawiają się popkulturze. Czy z Pańskiego punktu widzenia są, pojawiają się, jakieś symptomy w architekturze, że w przyszłości nasze miasta mogą rzeczywiście tak właśnie wyglądać?

**Rafał Molenda:** Do niedawna można było powiedzieć, że tak. To mroczna wizja przyszłości. Ale od wielu już lat w projektowaniu kładzie się bardzo duży nacisk na dbanie o środowisko, na źródła odnawialne. Takim przykładem są choćby Emiraty Arabskie, gdzie jest i powstaje całe osiedle w pełni samowystarczalne i które nie emituje żadnych zanieczyszczeń. I to jest ta nasza nadzieja, że ostatecznie nasze miasta nie będą tak wyglądały, jak proponują nam to twórcy gier czy filmów, w swoich apokaliptycznych i mrocznych wizjach spełnionego koszmaru.

Dobrym przykładem jest styl – brutalizmu w architekturze, charakteryzujący się mocnymi liniami, ociosanymi formami, które przytłaczały swą formą i wielkością. Mnie osobiście podoba się to bardzo.

**Rafał Molenda:** Mówi Pan o blokowiskach w wielkiej płyty?

**Wojciech Pawłowski:** Nie. Mówię o ciekawych formach wyrażenia swojej ekspresji używając betonu, bez żadnych upiększeń. Pewne wskazania i konglomerat stylów znajdziemy właśnie w mieście z „Cyberpunka”, odnajdziemy tam mnóstwo dzielnic zaprojektowanych w różnych stylach. Odnajdziemy tam styl korporacyjny, czyli nasze „szklane domy”, dzielnice pofabryczne, poprzemysłowe. Częstym motywem są dzielnice takie jak Little China. To bardzo trudne, ale chcę żeby pan spojrzał na przygotowane przez mnie dwie fotografie i wskazał, które z nich są rzeczywiste, a które wykreowane w grafice komputerowej.

**Rafał Molenda:** Postaram się to jakoś teraz wizualizować. Na pierwszej fotografii widzimy jakby wąwóz utworzony przez ściany budynków. Uliczka jest bardzo wąska, na ścianach w związku z tym faktem bardzo dużo się dzieje. Mamy tu różnego rodzaju ogłoszenia, szyldy, neony. Nie widać nieba, przestrzeń jest zupełnie zabudowana. Dzięki temu jest ciasno i klaustrofobicznie.

Uważam, że ostatnie zdjęcie jest wygenerowane w komputerze.

**Wojciech Pawłowski:** Tak ostatnie zdjęcie to właśnie miasto z gry. Pozostałe to fotosy z „Ghost in the Shell” ostatnie to zdjęcia z Hong Kongu. I to jest przykład tego, jak może wyglądać nasza rzeczywistość, jeżeli o nią nie zadbamy. Jeżeli nie będziemy respektować praw natury i będziemy ją nieustannie niszczyć, to nasze miasta będą właśnie tak wyglądały. Na nasze szczęście jest jeszcze paru mądrych ludzi, którzy to zauważyli i trendy jednak zmierzają w kierunku ekologii i jej rozwoju.

**Rafał Molenda:** To jak to wygląda w tym momencie, w którą stronę my właściwie idziemy? Ja zauważyłem jedną rzecz, bo sporo budynków i osiedli powstaje w tej chwili w Szczecinie. I można wyróżnić dwie szkoły: jedna to jest ta, która mówi, że w ograniczonej przestrzeni  deweloper chce umieścić jak najwięcej rodzin, a drugi trend jest taki , że stawiamy budynki niskopoziomowe, dwupiętrowe, z ogródkami i mnóstwem zieleni wokół domów.

**Wojciech Pawłowski:** To niestety jest kwestia myślenia deweloperów. Podejrzewam, że ci mniejsi, z mniejszymi nakładami finansowymi mają małą działkę i starają się ją maksymalnie wykorzystać. To jest, nie boję się użyć tu słów dobitnych – ohydne. Mieszkania są małe, klaustrofobiczne, na osiedle wiedziemy ale wyjechać możemy już jedynie tyłem. Natomiast ci więksi wiedza, że sprzedać można coś, co się podoba. A podobają się otwarte przestrzenie, zieleń, przestrzeń w pełni zagospodarowana i stworzona nie tylko do mieszkania ale i do życia, do odpoczynku. Ja mam nadzieję, że w tą stronę to wszystko będzie szło. Jeszcze dzisiaj wpadła mi w ręce reklama, gdzie zabudowa będzie prowadzona nad Odrą, zabudowa przyjazna i przemyślana z wykorzystaniem rzeki, przez wiele lat zupełnie niedocenianej. Obecnie powoli wracamy do tego, że Szczecin jest miastem nad Odrą. Proszę zwrócić uwagę, że dopiero teraz zaczęliśmy korzystać z bulwarów, choć ich naprawdę jeszcze nie ma, to się dopiero tworzy, mimo tego jest tam zawsze mnóstwo ludzi.

**Rafał Molenda:** To prawda. Doszliśmy do tego momentu, że zdaliśmy sobie sprawę  z tego o czym pan mówi. To jest bardzo ważne, że mieszkanie to jest część naszego życia, tam spędzamy czas wolny, to czas relaksu, odpoczynku po pracy. Dlatego tak ważne staje się to, co dzieje się wokół. Nie chcemy już tego, co było jeszcze parę lat temu pewnym standardem, że mieszkamy ścianę w ścianę i niemal towarzyszymy sąsiadom w ich codziennym życiu. W tej chwili chyba ważne jest to, co będzie za naszymi oknami. Przestrzeń nie może być ograniczana przez kolejne, stawiane budynki.

**Wojciech Pawłowski:** Zgadza się.

**Rafał Molenda:** Większe okna w samych mieszkaniach.

**Wojciech Pawłowski:** Dlatego też mamy możliwość wykorzystania nowoczesnych materiałów, które kiedyś były zupełnie niedostępne. W pewnej książce, którą czytałem o architekturze komunistycznej doczytałem, się, że tam były dość trywialne problemy np. nie można było zamontować windy, ponieważ w całym bloku socjalistycznym nie było na tyle długich lin do wind, żeby można było ich użyć,  można było pomalować korytarze na niebiesko, bo tylko taka farba była dostępna. Obecnie mamy komfort, nieograniczony dostęp do materiałów, a to co nas w rzeczywistości ogranicza to finanse.

Architektura jest bardzo ciężka jeśli chodzi o ocenę, ponieważ jest to dziedzina bardzo subiektywna. Kto ocenia architekturę, skoro o gustach nie można dyskutować, może krytycy? Oceniamy my, zwyczajni ludzie chodzący po ulicach miast, mówiący: to mi się podoba, a tamto nie.

**Rafał Molenda:** Proszę powiedzieć jak w efekcie będą wyglądały nasze miasta i nasze osiedla, za kilka lat? Bo skoro nie idziemy w kierunku miasta z „Cyberpunka”, to dokąd zmierzamy ostatecznie?

**Wojciech Pawłowski:** Myślę, że nasze miasta będą bardzo podzielone. Będą ścisłe centra, jak w wielkich metropoliach, gdzie będziemy się piąć nieustannie w górę. Brak miejsca spowoduje właśnie wertykalny rozwój założeń urbanistycznych, wierzę jednak, że będziemy się piąć z rozsądkiem. Dużym polem do zagospodarowania będą obrzeża miast. To tam będziemy pokazywać, że możliwa jest dobra i przyjazna architektura. Architektura tych miejsc będzie ekologiczna i będzie przede wszystkim w skali człowieka. Proszę pamiętać, człowiek źle czuje się w miejscu, w którym skala nie jest do niego dopasowana, gdzie nie widać słońca tylko budynki. Człowiek powinien mieć swoją skalę. Dlaczego dobrze czujemy się w małych miasteczkach, pośród zabudowy dwu i trzykondygnacyjnej? Ponieważ to jest nasza skala. My się po prostu w niej dobrze czujemy. Mam nadzieję, że dzięki urbanistom, ponieważ to oni planują przestrzeń i architektom, będziemy dążyć do tego, że będzie się nam dobrze żyło. Wydaje mi się, że świadomie nie będziemy dążyć do wersji postapokaliptycznej  naszego świata, gdzie to nad nami górują fabryki, a zanieczyszczenie środowiska nie pozwala opuścić mieszkania. Z tym borykamy się w chwili obecnej ale ja jestem pełen nadziei, że się uda.

**Rafał Molenda:** Myślę, że mamy jaskółkę owej nadziei w postaci wieżowca przy ulicy Niedziałkowskiego w Szczecinie, który zapowiada przyjazną przyszłość. Budynek wypełniony azbestem, który w tej chwili przechodzi swoistą transformację. Na bazie tego obiektu, który jest zwykłym prostopadłościanem, powstanie coś zupełnie nowego. Ma to być zielona wieża, obsadzona na każdej kondygnacji roślinnością. Mam jednak nadzieję, że te plany zostaną w pełni zrealizowane.

**Wojciech Pawłowski:** Będę za ten projekt i jego realizacje trzymał kciuki. Oczywiście budynek telewizji już ma swoje lata, nie spełniał on żadnych warunków bezpieczeństwa, dlatego trzeba z niego w obecnej formie zrezygnować.  Tutaj architekt ma duże pole do popisu, chodzi o to żeby wykorzystać w pełni zastaną już tkankę i zrobić coś nowego, w nowej jakości i nowej wartości. Rzeczywiście integracja z zielenią jest nam bardzo potrzebna.

**Rafał Molenda:** Ten zielony wieżowiec jest zatem przykładem pozytywnej perspektywy w rozwoju i w architekturze miast i jeżeli to się uda to będzie to sukces. A co z drugą stroną medalu, to proszę wskazać porażki architektoniczne i wizualne katastrofy.

**Wojciech Pawłowski:** Wpływa na to wiele czynników. Mam przy sobie zdjęcie. Jak pan odbiera ten budynek?

**Rafał Molenda:** Pierwsze skojarzenie to potykający się  Pablo Picasso, podczas tworzenia obrazu. Wyszedł mu budynek w stylu późnego Gierka, który jest z plasteliny i w dodatku jeszcze stoi przy źródle ciepła i cały czas się topi. Nazwałbym to bałaganem na placu budowy.

**Wojciech Pawłowski:** Komuś się może podobać, komuś nie.  Jeżeli powiem, że ten budynek stoi w Las Vegas, co nie jest jego atutem, ale jego funkcja, czyli szpital psychiatryczny zmienia nasze postrzeganie tej bryły.

**Rafał Molenda:** Teraz to widzę, ten budynek w nakreślonym przez pana kontekście wygląda na budynek ze snu osoby niezrównoważonej psychicznie.

**Wojciech Pawłowski:** Muszę wrócić do mojej tezy, architektura jest bardzo subiektywną dziedziną sztuki. Nie chciałbym podejmować się oceny co jest negatywne. Najbardziej oddaje ten stan pewna anegdota, którą mogę przytoczyć. Na ulicy spotyka się dwóch architektów, jeden trzyma za rękę swojego pięcioletniego syna. Pierwszy pyta: twój, na co drugi odpowiada: tak mój. I w puencie pierwszy jednak stwierdza: ja bym to lepiej zrobił.  Ta anegdota zatem oddaje panujące między nami relacje.

Pozytywnych przykładów architektury mamy bardzo dużo na świecie. Przykładem jest tu Norman Foster – maszynka do produkowania architektury właśnie pozytywnej. Wszyscy chyba znamy „ogórka” w Londynie, jego dzieło. W Hiszpanii mamy obecnie bardzo dużo obiektów wysokiej klasy. U nas w Szczecinie – Gmach Filharmonii z architektonicznym Oscarem na koncie.

**Rafał Molenda:** Na początku opinię na temat budynku Filharmonii były podzielone z tego względu, że powstało coś zupełnie nieoczekiwanego. Człowiek jest tak skonstruowany, że nie lubi zmian więc dostaliśmy w centrum miasta coś czego się zupełnie nikt  nie spodziewał. To było zupełnie inne i pewnie stąd te kontrowersje. Sądzę, że gdyby dziś przejść ulicami, to wielu  ludzi bardzo pozytywnie odbiera ten budynek.

**Wojciech Pawłowski:** Tak spotykam się z wieloma przeciwstawnymi opiniami na temat tego budynku. Mi osobiście bardzo podoba się wnętrze: czyste, przejrzyste trochę nawiązujące do Niemeyera, realizującego swoje projekty w Rio w Brazylii, używał bieli, prostych i krzywych form. Myślę, że nasze miasto wyróżniło się w krajobrazie architektury bardzo pozytywnie.

**Rafał Molenda:** Mam jednak dysonans, nie wiem jak pan to odbiera, bo o ile nad Filharmonią można się pochylić i pozachwycać, to nad Placem Solidarności, który jest tuż obok, chyba niekoniecznie.

**Wojciech Pawłowski:** Każdy architekt, w tym wypadku Pan Konieczny będzie się bronił. Myślę, że ciężko tam ustać chyba na jakiś apelach i uroczystościach.

**Rafał Molenda:** Podpowiem osobom, które nie miały okazji być na tym placu – cały jest pochylony i lekko zwichrowany. I cóż miejsce stało się istną mekką dla deskorolkarzy i młodych ludzi uprawiających tego typu aktywność fizyczną.

**Wojciech Pawłowski:** Co ciekawe miasto w pierwszych miesiącach funkcjonowania tego obiektu, bardzo walczyło z tym zjawiskiem. Przepędzano z obiektu młodych ludzi. W pewnym momencie doszło do ciekawego zjawiska właściwie happeningu, gdzie sam architekt tego placu przyjechał na wrotkach i zaczął po nim jeździć.  Udowodnił tym samym, że to ma być dla ludzi.

**Rafał Molenda:** Pewnie tak się często zdarza, że zamysł i przeznaczenie danego obiektu diametralnie różni się od tego założonego. Bo ostatecznie to życie weryfikuje wszystkie plany i założenia. Nie mniej jednak wszystkich serdecznie zapraszamy na Plac Solidarności i do Budynku Szczecińskiej Filharmonii celem obejrzenia ich i wyrobienia sobie własnego na ich temat zdania.

**Wojciech Pawłowski:** Ja bym w tym momencie chciał bardzo zaprosić wszystkich adeptów architektury do nas na uczelnię, mamy wspaniałych wykładowców, praktyków, mamy dobre zaplecze techniczne. Serdecznie zapraszamy do dobrej zabawy, to nie jest nauka, to przede wszystkim doskonała zabawa w tworzenie przestrzeni.

**Rafał Molenda:** Zapewniał doktor inżynier Wojciech Pawłowski, adiunkt w Katedrze Architektury Współczesnej Teorii i Metodologii Projektowania na  Wydziale Architektury na Zachodniopomorskim Uniwersytecie Technologicznym w Szczecinie.

Dziękuję bardzo do usłyszenia.

**Wojciech Pawłowski:** Dziękuję bardzo.

**Rafał Molenda:** To jest podcast ZUT.